

LUD

Diretor e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 29 stycznia (de janeiro de) 1947

NR 5.

Eleições no Brasil

Das últimas eleições realizadas em todo o Brasil, no dia 19 do corrente mês, para presidentes e deputados estaduais, resultados até agora conhecidos dão-nos os nomes dos candidatos vitoriosos e dos mais votados.

No Paraná conquistaram o maior número de votos: Lupion para governador, Artur Santos para terceiro senador, Maximino Zanon para suplente de senador, João Chede, Oscar L. Munhoz, Ostojá Roguski e Antonio L. de Oliveira para deputados.

Estas eleições causaram vivo interesse não sómente no país como também na política internacional. Realizaram-se em perfeita ordem, sem quaisquer distúrbios, em todo o país.

O General Gois Monteiro em entrevista concedida ao „Diário da Noite“ referindo-se às últimas eleições declarou que: „foram essas eleições realizadas da forma mais honesta de todas as eleições até então no Brasil, podendo prevêr-se uma situação bem melhor para o futuro.“

Bem interessantes e inesperados são os resultados das eleições neste Estado. É verdade que ainda não está completa a contagem de votos, mas pelos votos já conhecidos pode-se adivinhar quem serão o fu-

turo governador do Estado e a maioria dos deputados. Eis alguns dados: para governador, Lupion com 81.797 votos, Bento M. Rocha Neto com 41.658 votos; para o senador, Artur Santos com 46.870 votos, Roberto Barroso com 33.300 votos; para deputados pelo Partido Social Democrático, estão com mais de 1.000 votos: Alfredo Pinheiro Junior, Pedro Kaled, Oscar L. Munhoz, Helio Seii, João Chede; da União Democrática Nacional está em primeiro lugar Ostojá Roguski, seguindo-lhe Lineu Novais. Do Partido Trabalhista os mais votados são: Aldo Silva e Antonio dos Santos Filho; do Partido de Representação Popular: Benjamin Mourão e Zagonel Passos e do Partido Progressista destaca-se Atilio Barbosa. Os demais partidos têm menor votação individual, cujo resultado não podemos prever.

É a seguinte a votação geral até agora conhecida, por partidos:

Partido Social Democrático 35.980 - União Democrática Nacional 22.320 - Partido Trabalhista Brasileiro 19.434 - Partido Republicano 11.007 - Partido de Representação Popular 6.378 - Partido Social Progressista 5.051 - Partido Comunista Brasileiro 2.341 - Partido Proletário Brasileiro 645.

Wyniki wyborów w innych Stanach

Dotychczasowe wyniki głosowania na gubernatora Stanów z ubiegłej niedzieli są następujące:

W Stanie:
ALAGOAS — Rui Palmeira, 14.070; Silvestre Pericles, 19.398.
AMAZONAS — Leopoldo Neves, 4.237; Rui Aranjó, 3.738.
BAHIA — Otávio Mangabeira, 68.487; Medeiros Neto, 33.825.
CEARÁ — Faustino Albuquerque, 38.798; Opônio Mauiz, 34.562.
ESP. SANTO — C. Lindenberg, 20.802; Atilio Vinhaça, 23.800.
GOIAS — Jerônimo Coimbra, 20.828; José Ludovico, 19.796.
MARAHÃO — Sebastião Archer, 14.240; Lino Machado, 8.233; Gaspar Rego, 3.251; Pablio Melo, 941.
MATO GROSSO — Esteves Figueiredo, 7.863; Dótor de Andrade, 8.355.
MINAS GERAIS — Milton Campos, 285.060; Bias Fortes, 217.749.
PARÁ — Moura Carvalho, 16.116; Zacarias Assunção, 12.758; Prisco Santos, 1.138.

PARAIBA — Osvaldo Trigueiro, 36.770; Alcides Carneiro, 31.745.
PARANÁ — Moises Lupion, 77.821; Munhoz Rocha, 40.967.
PERNAMBUCO — Barbosa Lima, 72.944; Neto Campelo, 72.351; Pelopidas Silveira, 35.740; Souza Leão, 258,2.
PIAUÍ — Gaioso Alameda, 25.125; Rocha Furtado, 29.216.
RIO DE JANEIRO — Macedo Soares, 79.346; Lontra Costa, 2.707; Macedo Pereira, 22,1.
RIO GR. DO NORTE — José Varela, 22.928; Cavalcanti, 22.574.
RIO GR. DO SUL — Alberto Pasquini, 185.600; Wagner Jobim, 1.430; Dorci Costa, 91.41.
SANTA CATARINA — Adalberto Ramos, 46.000; Imen Bornhauser, 42.161; Carlos Seta, 1.382.
SERGIPE — Luis Garcia, 1.905.
DISTRITO FEDERAL — senador: João Amozonas, 43.306; Heitor Beltrao, 36.273.

BRAZYLIJSKI SĄD WOJSKOWY SKAZAŁ SZPIEGÓW NAZISTOWSKICH

Z Rio donoszą, że Trybunał Wojskowy ukończył rozpatrywanie sprawy szpiegów nazistowskich i wydał ostateczny wyrok. Przed sądem stanęli Niemcy jako oskarżeni: Jerzy Konrad Frederick Blass, profesor uniwersytetu kolońskiego w Niemczech, Karol Otto Kohn, Otto Meier, Alberto Thiel, Walter Gustaw Ludwik Augustyn, Lissy Ambager i Ryszard Laubenheimer; odpowiedzieli oni za przekroczenie art. 46 i 49 dekretu nr. 4.766. Oskarżeni, po odbyciu specjalnego kursu szpiegowskiego w Niemczech, zorganizowali na terenie Ameryki Łacińskiej sieć szpiegowską i sabotaż. Oskarżeni są o zatapianie statków towarowych i wojennych, przy czym zginęło wiele osób niewinnych, utrudniali komunikację morską, a także przyznali się, że usiłowali wysadzić

elektrownię w Cubatão, Santos i w wielu innych centrach kraju. Podłożyli bomby na pokładzie statku «Jone Star» i usiłowali zatopić angielski krążownik «Ajax», w czasie, gdy znajdował się w jednym z portów brazylijskich. Zatopili statki «Mont Serrat» i «Leipzig» w Buenos Aires nawiązując w tym celu drogą radiową komunikację z niemieckim sztabem wojskowym.

Trybunał Wojskowy zasądził oskarżonych na następujące kary: Jerzy Konrad Frederick Blass został skazany na 25 lat więzienia; Karl Otto Cohn także na 25 lat więzienia; Albert Thiel na 20 lat; Walter Gustaw Ludwik Augustyn na 20 lat; na dwóch ostatnich szpiegów sąd nie wydał jeszcze wyroku ponieważ nie zdołano ich jeszcze ująć.

Z Brazylii

Wstrzymanie wiz do Brazylii

Z Rio donoszą, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii wydało rozporządzenie do wszystkich swych konsulatów, ażeby wstrzymały na pewien czas udzielanie wiz cudzoziemcom na wstęp do Brazylii.

Brazylijska Rada dla Spraw Kolonizacyjnych i Emigracyjnych opracowuje nowe przepisy mające na celu uregulowanie wstępu cudzoziemców na terytorium Brazylii.

CZASOWE ZAWIESZENIE WIZ BRAZYLIJSKICH

Z Rio donoszą, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii wydało następujący komunikat: «Wobec potrzeby w prowadzeniu pewnych zmian w ustawodawstwie emigracyjnym federalny rząd postanowił zawiesić ich wydawanie, aż do czasu, gdy nowe przepisy nie będą mogły być wprowadzone w życie. Wstrzymanie wiz nie dotyka obywateli państw Ameryki Wschodniej, są uznawane za ważne. Wstrzymanie wiz nie dotyczy również Brazylijczyków uczelni studiującej bombę atomiczną.»

Z São Paulo donoszą, że do Międzynarodowego Związku Energetyki Atomicznej wszedł w życie porozumienie Brazylii i komendant Alvaro Alberto. Dzięki jego wnioskowi, Komisja utworzyła poprawkę, według której kraje posiadające kopalnie uranu, zatrzymują prawa własności tych terenów ura-

nowych, nawet po utworzeniu się Międzynarodowej Komisji Zjednoczonych Narodów.

Ponadto, komendant Alberto uzyskał prawo wysłania kilkunastu uczonych brazylijskich do fabryk w Stanach Zjednoczonych i Kanady, gdzie produkuje się energię atomiczną. Brazylija, posiadając bardzo bogate złoża uranowe, może rozwinąć na wielką skalę w przyszłości użytkowanie energii atomicznej do celów przemysłowych.

Posel Brazylii w Warszawie

Z Rio donoszą, że Prezydent Brazylii przekazał Senatowi do zatwierdzenia nominację Trajano Medeiros de Paços na posła i ministra pełnomocnego Brazylii w Polsce.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY

W São Paulo odbył się międzynarodowy turniej szachowy. Światowy rekord zdobył Mendel Najdorf, rodem z Warszawy. W 29 godzinach wygrał 39 partii szachowych, 4 były niemożliwe, a przegrał tylko 2 partie.

ROZWIĄZANIE S. PAULO

Stolica Stanów São Paulo obchodziła ostatnio 393 rocznicę swego założenia. Ku uczczeniu tej rocznicy, kard. De Carmelo odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo wzięte z rękawic.

EMIGRANCJE

Z Lisbony donoszą, że na pokładzie statku «North King» wyjechało z Portugalii do Brazylii 600 emigrantów; są to przeważnie rolnicy i robotnicy rolni,

Rozwój przemysłu w São Paulo

Z São Paulo donoszą, że fundusze brazylijskie w kwocie 50 milionów funtów (jeden funt ma Cr\$ 75,00) dotychczas zamrożone w Anglii, będą mogły być użyte. Brazylija będzie mogła zamówić za tę kwotę materiały do maszyn i fabryk. Paulistańskie firmy poczyniły już w Anglii wielkie zamówienia sprzętu fabrycznego, który zmodernizuje przemysł brazylijski.

Zamówienia na wyroby tekstylne

Poluintowo-amerykańskie kraje, jak: Argentyna, Urugwaj, Paragwaj, Chile, Wenezuela i inne, poczyniły znaczne zamówienia w tekstylnych fabrykach paulistańskich.

Ostatnio firmy argentyńskie zamówiły w Brazylii 80 000 000 metrów materiałów bawełnianych.

Iskierki z Brazylii

— Brazylija zawarła z Francją układ w sprawie komunikacji morskiej.

— Firma „Empresa Aerovias do Brasil” przeszła na własność kilku Brazylijan. Nabyto ją za cenę 780.000 dolarów.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że prezydent Dutra podpisał dekret, u powołujący prefekta dystryktu federalnego do ufundowania dobroczynnej instytucji dla najbardziej potrzebujących pod nazwą „Leona XIII”.

— W stanie Baha panuje od kilku tygodni wielka posucha; wszelkie zasiewy i pastwiska zniszczył żar słońca. Rząd przychodził ofiarom posuchy z pomocą.

— Angielski statek „Chinese Prince” przywiózł ze Stanów Zjednoczonych do portu Rio de Janeiro ładunek 53 563 worków mąki pszennej.

Zaopatrzenie wojenne

P. Dr. Józef Giebarowski, ul. André Barros, 528, C. P. 352, Curitiba, Paraná, przekazał nam do ogłoszenia otrzymaną z Londynu telegram w sprawie wniosków o zaopatrzenie wojenne:

“Osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia w czasie wojennej służby wojskowej w latach 1939 do 1945 w Polskich Siłach Zbrojnych, oraz Armii Krajowej, oraz wdowy i sieroty poosobach, które w czasie służby wojskowej w tymże okresie i w tychże formacjach, poległy lub zmarły, winny najpóźniej do końca stycznia 1947 roku, możliwie telegraficznie, lub listem lotniczym, zgłosić wnioski o zaopatrzenie wojenne do Londynu pod adresem: Nieukszyński Bronisław, Interim Treasury Committee, Thorney Court Palace Gate, London W. 8.

Osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia winny podać imię i nazwisko, rok urodzenia, stan rodzinny, stopień wojskowy, jednostkę wojskową, datę i miejscowość w której uszkodzenie nastąpiło, oraz rodzaj uszkodzenia wraz ze stanem zdrowia obecnego, stałe i obecne miejsca zamieszkania.

Wdowy i sieroty po osobach, które zmarły lub poległy, w związku z wojenną służbą wojskową, winny podać imię, nazwisko, stopień wojskowy, formację zmarłego, datę i miejscowość w której śmierć nastąpiła, okoliczności i domniemana przyczynę śmierci, stan rodzinny zmarłego, imię i nazwisko paniowskie, datę urodzenia i miejsce zamieszkania, stałe i obecne, wdowy oraz imiona i nazwiska, datę urodzenia i miejsce zamieszkania stałe i obecne sierót i parsiób.

Każdy wniosek telegraficzny czy listniczy, winien być potwierdzony listem lotniczym, zawierającym potwierdzenie zgłoszenia oraz wszelkie dokumenty mogące udowodnić fakty podane w zgłoszeniu.”

Nieukszyński, Londyn.

Wiadomości z Polski

Podział czynności portów polskich

Czynności portów polskich zostały podzielone w ten sposób, że Gdańsk ma na przyszłość obsługiwać głównie eksport węgla i ładunki wysokoobjętościowe. Gdynia, posiadając stosunkowo najnowocześniejsze urządzenia obsługiwać będzie przede wszystkim ruch pasażerski i transport drobnocowy. Szczecin zaś — węgiel, surowce wódkarskie oraz transport krajów środkowo europejskich.

Plany rekonstrukcyjne przewidują przywrócenie portu szczecińskiego do stanu przedwojennego, powiększenia urządzeń składowych. Gdynia ma być podwyższona do 170 tysięcy, a Gdańsk — do 55 tysięcy metrów kwadratowych.

Nadwyżka kobiet w Polsce

W wyniku wielkich zmian ludnościowych w Polsce wzrosła silnie nadwyżka liczby kobiet w stosunku do ilości mężczyzn. Obecnie przypada 118 kobiet na 100 mężczyzn. Programy rozbudowy przemysłu oparte są między innymi na wyższym, niż dotąd wykorzystaniu kobiecej siły roboczej.

Rezultaty akcji pomocy

Polski Czerwony Krzyż, stwierdził, że pomoc z zagranicy dla Polski od stycznia do września ub. roku wyraziła się w ilości 5 217 ton towarów wartości około 2 i pół miliarda złotych. Udział Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w tej akcji pomocy wyniósł 59 procent.

Mróz w Polsce

Mróz dochodzący do 25 stopni poniżej zera zanotowano w ostatnich dniach we Wrocławiu.

Poczta zwraca...

Niemiecki urząd pocztowy we Frankfurcie n/M zawiadomił, że poczta polska zwraca wszystkie listy o ile w adresie mały miejscowości na Ziemiach Zachodnich podane są w brzmieniu niemieckim, lub też gdy przy adresie podane są uwagi „territorium okupowane” względnie „Prusy Wschodnie”.

Okradziony zamek

Na Śląsku Opolskim, w powiecie lubańskim, znajduje się zamek Czochocha Własciciel zamku, Niemiec Gitschow, był przez Zonę skolegający z amerykańskimi Rockefellerami, a nadto pozostawał w stosunkach z magnaterią rosyjską. Gdy więc zamek Czochocha zajęty został przez wojska polskie, Gitschow uciekł do Niemiec, pozostawiając w zamku bezcenne skarby zarówno własne, jak i należące do magnatów rosyjskich.

Rezym polecił zabezpieczyć owe skarby delegatowi rządu warszawskiego niejakiemu Karolowi Orliczowi Tymczasem ów delegat w porozumieniu z burmistrzem miasta Leśnej Lucjanem Czerwikiem i Stanisławem Prokopowiczem postanowili skarbami tymi zawładnąć. Wśród ludności krajowej pogłoski, że w zamku Czochocha znajdują się także zakonne skarby nieocenionej wartości. Karol Orlicz występując w imię rządu warszawskiego rządowi warszawskiego sterroryzował krewną Gitschowa jakąś baronową niemiecką i od niej dowiedział się gdzie są ukryte owe skarby. Następnie ów delegat warszawskiego rządu wraz ze współpracownikami wybrali co cenniejsze przedmioty i zniknęli bez śladu. Śledztwo ustaliło, że z zamku znikły bezcenne ikony rosyjskie, druki z XVI wieku, stara porcelana i inne skarby nieocenionej wartości. Już po wykryciu afery ujawniono drugą aferę z mianowicie, że akta sprawy okradzenia zamku będące w starostwie w Lubaniu zostały wykradzione w tajemniczy sposób.

Otlicza jednak odnaleziono i aresztowano, chociaż skarby na razie przepały.

Telefon Polska-Bulgaria

Z Nowym Rokiem otwarto ponownie komunikację telefoniczną pomiędzy Polską a Bułgarią poprzez Pragę. Wznowiono również linię telefoniczną z Holandią, także przez Pragę czeską oraz otworzono bezpośrednio połączenie telefoniczne z Berlinem.

Ludność Francji: 40 i pół miliona

Władze francuskie ogłosiły 31 grudnia wyniki spisu ludności, dokonanego w dniu 10 marca 1946 r. W ciągu ostatnich 10 lat, ludność uległa zmniejszeniu o 1,4 miliona, co wynosi 3,3%. W roku 1946, Francja liczyła ogółem 40,517,923 ludności, poza wojskiem, stacjonowanym poza granicami metropolii. Liczba ta obejmuje 38,8 milionów Francuzów oraz 1,7 miliona cudzoziemców. Wojsko, marynarka wojenna i handlowa poza granicami metropolii francuskiej liczą ogółem 312,105 ludzi, których należy, oczywiście, dodać do ogólnej liczby ludności.

Obecnie posiada Francja 407 miast liczących ponad 10 tysięcy ludności, 23 — ponad 100 tysięcy i 7 ponad 200 tysięcy ludności. Paryż (w granicach dwudziestu okręgów miejskich) liczy 2,735,000 mieszkańców — o 104 tys. mniej niż przed dziesięcią laty, skolei następują: Marsylia 636 tys., mniej o 278 tys.; Lyon 461 tys., mniej o 90 tys.; Tuliza 264 tys., o 51 tys. więcej; Bordeaux 254 tys., Nicea 211 tys. i Nantes 201 tysięcy.

Paryż wraz z departamentem Sekwany liczy przeszło 4 miliony ludności, a wraz z Seine et Oise i Seine et Marne — ponad 5 milionów.

Zgon Jakuba Garusa

W Tomas Coelho zmarł dnia 17 bieżącego miesiąca, zaopatrzony O statniami Św. Sakramentami, Jakub Garus, dożywszy 78 lat życia. Zmarły należał do tych kolonistów, którzy pierwsi przybyli z Polski na kolonię Tomas Coelho. Czytelnikiem „Ludu” był od samego początku powstania naszego pisma. Przykładny katolik, gospodarny kolonista zdobył sobie wielkie poznanie wśród społeczeństwa. Cześć Jego pamięci!

Iskierki radiowe

— Z Warszawy donoszą, że statek „Sobieski” znajduje się w stoczni i jest poddany koniecznym naprawom.

— Na Dolny Śląsk przybyły dwa transporty repatriantów polskich z Rumunii.

— Angielski statek „Baltanic”, zabral z portu Gdyni dla Wielkiej Brytanii duży ładunek, gęsi, kaczek i jał.

— Polskie Koleje Państwowe zamówiły w Stanach Zjednoczonych 100 parowozów wartości 100 milionów dolarów.

— Do Polski na czas wyborów przyjechało dwóch wybitnych działaczy północno-amerykańskich: Dorothy Thompson i W. L. White.

— Polski Czerwony Krzyż podał do wiadomości, że dotychczas powróciło do kraju 1500 dzieci polskich, które Niemcy wywieźli podczas wojny. Dalszych 1500 dzieci znajdują się jeszcze w Niemczech i oczekują na transport do Polski.



Od Redakcji

— Wszelką korespondencją oraz przesyłki pieniężne należy adresować nie na poszczególne nazwiska członków Redakcji, lecz na adres: Redakcja do Lud, C. Postal, 155 Curitiba - Paraná

— Z powodu ewentualnej podróży lub chwilowej nieobecności osób na których adres skierowano listy lub przesyłki pieniężne, załatwienie ich może ulec zwłoce. Dlatego też zawsze należy adresować listy na ogólny adres Redakcji. To samo i przy przesyłkach pieniężnych.

— Szanownych Agentów „Ludu” upraszamy, ażeby przychodzili nam z pomocą przy ustaleniu dokładnych adresów prenumeratorów, posiadających nas możliwie jak najprędzej o mogących się wydarzyć nieścisłościach w wysyłkach.

— Prenumeraty należy nadsyłać pocztą, jako „Vale postal” lub „Carta do valor” na adres Redakcji, albo też składać u Agentów „Ludu”, w tych miejscowościach gdzie się już znajdują.

— Przypominamy, że przy wpłatach corocznej prenumeraty, to jest Cr\$ 50,00 należy w myśl krajowych praw stemplować kwity, nalepiając stempel federalny za 50 centawów i stempel „Educação” za 80 centawów. Jeżeli przyjmuje się prenumeratę częścicową do 20 krzyżów włącznie to jest za okres pięciu miesięcy, nie potrzeba nalepić żadnych stemplów.

— Ponieważ początki są zawsze trudne, papier, robocizna i wiele innych rzeczy potrzebnych przy wydawaniu gazety, są obecnie bardzo drogie i często trzeba zamawiać w większych ilościach, prosimy Czytelników, ażeby nie zwlekali z opłaconiem prenumeraty.

— Apelujemy do Czytelników, rozumiejących znaczenie pisma, ażeby zechcieli jednak nam nowych Czytelników. Im pismo zdobędzie więcej prenumeratorów, tym lepiej może być wydawane.

POSZUKIWANIA:

W Konsulacie Generalnym R. P. w Kurtybie, rua Messenhor Celso nr. 255, są do odebrania listy z Polski dla następujących osób:

Mitkowski Ignacy - Jacaresinho - Paraná
Hańba Franciszek - Kurtyba
Rzepecki Stanisław - adres niezany.

Wymienione osoby mogą odebrać te listy osobiście w godzinach przedpołudniowych, lub też nadsyłać do Konsulatu swe dokładne adresy i Cr\$ 1,20 w znaczkach pocztowych na przesyłkę.

Poszukiwania: — Jan Bogusz i Stanisław Bogusz, urodzeni w Młodziejowie, pow. Krasnostaw, którzy przyjechali do Brazylii w r. 1922 — poszukiwani są przez Józefa z Boguszów Stefańczukową — Kraków, ul. Daszyńskiego 27. Polska.

Jana Czapshiego, zony Mariany, ich dzieci Anny, Franciszka i Adama, którzy wyjechali do Brazylii w r. 1920 z okolic Wrocławia, poszukuje Idzi Cichoczek, gmina Rzęśnia, pow. Radom - Polska.

Stefana Krywopusta z Logiszyna, pow. Pińsk ur. 1905 r. który wyjechał do Brazylii w r. 1928; syna Antoniego i Anteli poszukuje Aleksander Kasperowicz, Hankowo, pow. Kłodzko, Dolny Śląsk.

Jana Sierbina, syna Wiktora, który wyjechał do Brazylii w r. 1927 - poszukuje brat Sierbina Włodzimierz, który powrócił z Rosji i mieszka z rodziną w miasteczku Walcz, ulica Kołuszakówów nr. 1. Zachodnie Pomorze.

Gospodarstwo

Do sprzedania 7 akrów ziemi u prawnej z zabudowaniami przy głównej drodze prowadzącej do Gonçalves Junior, po cenie przystępnej. Blższe informacje u właściciela

Stanisława Reguły w Irati

Caixa Postal 14 - Paraná

Włochy na rozdrożu

Ostatnie telegramy doniosły z Rzymu o silnym przesileniu politycznym we Włoszech. Premier de Gasperi musiał ustąpić, ponieważ z gabinetu ministrów wycofał się minister Nenni, który skłaniał się do współpracy z komunistami.

Włochy przechodzą obecnie okres ciężkiej choroby wewnętrznej. Sytuacja gospodarcza staje się z każdym niemal dniem coraz to cięższa i trudniejsza do rozwiązania. Nie możność zaopatrzenia ludności w żywność po znormalizowanych cenach, nieudanie się prób uratowania zaufania do liry i wynikająca z tego inflacja, która już rozszalała na dobre we Włoszech, niemożność uruchomienia w pełni przemysłu włoskiego, z powodu braku surowca — i to zarówno surowca importowanego, jak i własnego, który przy ciągle spadającej wartości pieniądza służy za lokatę kapitału — a wreszcie wynikający z tego, stały i o katastrofalnych rozmiarach wzrost bezrobocia — oto okoliczności wśród których Włosi odbudowywać muszą od podstaw życie polityczne kraju.

Chrześcijańscy demokraci i socjaliści.

Jeśli pominiemy całą plejadę partii mniejszych i mikroskopijnych, to z włoskiego chaosu politycznego wyłoniły się cztery stronnictwa: chrześcijańska demokracja, socjaliści, komuniści i t. zw. „ruch szarego człowieka” — l'uomo qualunque.

Najliczniejsza z czterech, partia chrześcijańsko-demokratyczna, na której czele stoi obecny premier de Gasperi, ma tę wielką wadę, że właściwie nie jest partią polityczną. Choruje ona na brak nie tylko jakiegokolwiek skoordynowanego programu, ale nawet na znak ustalonego kierunku politycznego. Trudno cokolwiek obrać zdecydowany kierunek, gdy się stoi na czele tak przedziwnej mozaiki. Chrześcijańska demokracja nie utrzymałaby nigdy tej wielkiej ilości głosów, gdyby nie głęboka tradycja katolicka Włochów. To też dosłownie prawie na chrześcijańską demokrację głosował „Kto w Boga wierzy”. Sukces wyborczy był wielki, niewspółmierny do naturalnej prężności partii. Ta właśnie dysproporcja mści się teraz w życiu praktycznym. Chrześcijańska demokracja mało ma więc szans na utrzymanie obecnej siły ilościowej i przewidzieć można, że jest ona skazana na ustąpienie swego miejsca takiej partii politycznej, która okaże się bardziej jednolita wewnętrznie, a której program nie będzie stał w sprzeczności z zapatrywaniami katolickich rzesz włoskich.

Rozwój sytuacji w łonie drugiej masowej partii włoskiej, partii socjalistycznej, jest bodajże jedną z przyczyn choroby politycznej Włoch. Partia ta, mająca solidne poparcie o wyborców północnych okręgów przemysłowych, miała wszelkie dane ku temu, by odegrać zbawienną rolę w życiu politycznym kraju. Niestety, zarysowujący się od dłuższego już

czasu rozłam na tle ustosunkowania się do komunistów, rozłam między prokomunistyczną t. zw. grupą Nenniego a umiarkowaną grupą Saragata, zniszczył spójność wewnętrzną partii. Spór osiągnął swój punkt kulminacyjny na ostatnim kongresie partii socjalistycznej i doprowadził do ostatecznego rozłamu w jej łonie. Saragat skupił wokół siebie tych członków partii, którzy pozostali wierni tradycjom socjal-demokratycznym. Grupę Nenniego uważa można po prostu za przybudówkę partii komunistycznej. Przyszłość okaże, czy to „pęknięcie wrzodu” nie doprowadzi ostatecznie do odrodzenia socjalizmu włoskiego pod kierownictwem popularnego Saragata. Jednakże bezpośredni skutkiem rozłamu jest przede wszystkim wyraźniejsze zarysowanie się konfliktu między komunistami a anty-komunistami, przy czym komuniści zostali wzmocnieni przez licznych bądź co bądź socjalistów Nenniego. Wątpliwe zaś jest, czy wobec coraz silniej

zarysowujących się we Włoszech tendencji skrajnych, zarówno lewicowych, jak i prawicowych, Grupa Saragata odegrać będzie mogła czołową rolę w szeregach antykomunistycznych.

Ten właśnie konflikt między przeciwnikami a zwolennikami komunizmu jest cechą najbardziej charakterystyczną dla obecnej sytuacji politycznej Włoch. Wobec słabości wewnętrznej i niezdecydowania grup umiarkowanych, nawprost siebie stoją dwa stronnictwa o zdecydowanym obliczu, o dużej sile dynamicznej i niezłomnym dążeniu do realizowania swego programu. Są to komuniści i „front szarego człowieka”.

Komuniści i front „szarego człowieka”.

Komuniści, z Togliatim na czele wiedzą jak się wziąć do rzeczy. Posiadają oni kadry wyszkolonych i dobrze płatnych z kasy partyjnej agitatorów, przejęli na swój żołądź znaczną część dawnych bojówek faszystowskich i umiejętnie wykorzystują nieświadomość polityczną Włochów, którzy nie zdając sobie sprawy z istoty i założeń komunizmu, mylą go w swej naiwności z anarchią,

do której przecież każdy Włoch ma nieprzeparty, wrodzony pociąg. Niewątpliwie parę lat, czy parę miesięcy nawet rządów komunistycznych ostudziłoby znakomicie dzisiejszych włoskich zwolenników komunizmu ale wtedy byłoby już zapóźno. Tak jak dziś rzeczy stoją, partia komunistyczna stanowi we Włoszech siłę i to siłę, z którą należy się liczyć. Główne jej cytadele to najpiękniejsze i najbogatsze prowincje środkowych Włoch: Toskania, Umbria, Emilia i Marchia.

Najbardziej nieprzejednani wrogowie komunistów, „qualunquisci” usadowili się przede wszystkim w tradycyjnie prawicowej południowej części kraju. Jednak, podobnie jak komuniści, posiadają oni poważne wpływy w całym Włoszech. O dynamizm tego ruchu, którego przewodzi młody dziennikarz Giannini, najlepiej świadczy fakt, że mimo, iż przekształcił się on w oficjalną partię polityczną na krótko dopiero przed wyborami czerwcowymi, z wyborów tych wyszedł już jako poważne stronnictwo, a jesienne wybory komunalne wykazały dalszy i to bardzo poważny wzrost jego sił. Lewica zarzuca „szaremu człowiekowi” faszyzm. Trudno jednak dziś już stwierdzić, czy zarzut ten jest słuszny. „L'uomo qualunque” jest partią wyraźnie burżuazyjną, a raczej drobnomieszczańską, o pewnym obliczu nacjonalistycznym, bez rasizmu, dotychczas jednak nie nie wskazuje wyraźnie na to, by była partią faszystowską na wzór przedwojenny. Chociaż nie wiadomo, jakie pokazałaby oblicze, gdyby jej się udało opanować rząd w kraju. Niewątpliwie główny trzon zwolenników ruchu rekrutuje się spośród tych elementów, z których rekrutują się zwykle partie faszystowskie, a więc z niższych urzędników, drobnego mieszczaństwa, sklepikarzy i t. d. Ten polemik prasowych organów partyjnych cechuje zjadliwa ironia w stosunku do wszystkiego, co dokonane zostało we Włoszech po zawieszeniu broni.

Fatalna sytuacja gospodarcza, w jakiej znalazły się Włochy, sprawia, że podczas gdy inne partie znajdują się jakby w stanie defensywy politycznej, to popularność tych dwóch skrajnych stronnictw stale rośnie w społeczeństwie, oczekującym cudów gospodarczych od magików politycznych. Niewątpliwie poprawa gospodarcza i finansowa mogłaby obraz ten zmienić, ale tylko i jedynie taka poprawa mogłaby sprawić, by umiar łaciński zwyciężył nad złym doradcą, jakim jest głód.

Wizyty waszyngtońska i londyńska mogą stać się tym decydującym bodźcem, który popchnie Włochy w jedną lub drugą stronę.

Napad w biały dzień

Z Warszawy donoszą, że w Faru szwem pod Rybnikiem w godzinach przedpołudniowych dokonano zuchwałego rabunku. W chwili kiedy przed bramą Huty „Silesia” zatrzymał się samochód fabryczny, wiozący 6 i pół miliona złotych, z drugiej strony zjechał inny samochód ciężarowy, z którego wyskoczyło 17 uzbrojonych ludzi. Po krótkiej walce straszyli oni załogę samochodu z pieniędzmi, które zabrali na własny samochód i nie zatrzymywani przez nikogo odjechali w nieznanym kierunku.

Pomoc Polonii Amerykańskiej dla Polski

Z okazji poświęcenia i przekazania części ruchomego Szpitala im. Paderewskiego w Warszawie, prasa polska szeroko pisze o pomocy, jaką bratnia dłoń Polaków amerykańskich niesie zniszczonej i wyczerpanej wojną Polsce — dowiadujemy się za pośrednictwem Inter-Catholic Press Agency.

Prasa polska podkreśla, że przez siedem długich lat Polonia Amerykańska nie ustawała ani na chwilę w przesyłaniu wydanej pomocy jeńcom wojennym polskim, internowanym żołnierzom, ruchowi podziemnemu i obecnie ludowi wewnątrz Polski oraz polskim uchodźcom.

Przy pomocy funduszu im. Paderewskiego Polonia Amerykańska zorganizowała szpital w Edynburghu. Na samo utrzymanie szpitala i studentów wydano pół miliona dolarów. Zmontowano szpital ruchomy za półtora miliona dolarów. Część tego szpitala już znajduje się w Polsce. Reszta ma przybyć wkrótce. Szpital ten składa się z bazy stałej i jednostek ruchomych: 18 samochodów i 40 namiotów. Obliczony jest na 400 łóżek. Polowa sala operacyjna wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia elektryczne z własnym prądem i może doskonale spełnić swoje zadanie w najbardziej nawet zniszczonym terenie. Kabina sterylizacyjna z własnym generatorem odpowiada wszelkim wymaganiom. Jest specjalny wóz z aparatem do transfuzji. Jest ruchoma stacja rentgenologiczna (X-Ray). Aparatem rentgenowskim można zrobić 500 zdjęć dziennie dla wykrycia choroby. Tym samym aparatem, po nałożeniu ekranu, można prześwietlać. Namioty mają wygodne łóżka polowe. Są osobne gabinety: dentystyczny, laryngologiczny, okulistyczny i apteka, bogato zaopatrzona. Labo-

ratorium bakteriologiczne posiada instrumenty do analizy krwi i wydzielin.

»Szpital im. Paderewskiego — pisze Gazeta Ludowa — to najpiękniejszy pomnik, jaki mogli wystawić w Kraju nasi bracia z Ameryki. Ich trud i praca dla Polski najlepiej zapiszą się w historii podniesieniem stanu zdrowia Narodu, wyniszczzonego długimi latami wojny.

»W latach 1939-41 działało w Ameryce szereg drobnych komitetów do niesienia pomocy w Polsce. Tę całą akcję scalono w Radzie Polonii Amerykańskiej, od której najbardziej potrzebujący, bez względu na religię i przynależność polityczną, otrzymują wydatną pomoc. Do 1-go listopada ub. r. Polska otrzymała od Rady Polonii 93,790 skrzyń z odzieżą i obuwiem, przewiezionych na 17 okrętach. Do 1-go listopada rozdano 61,552 skrzynie wartości dwóch bilionów i 631 milionów złotych. Na składzie w Gdyni znajduje się jeszcze 32,242 skrzynie wartości 1 biliona i 537 milionów złotych.

»Cóż dodać do tych zawrotnych cyfr — zapytuje w końcu „Gazeta Ludowa”. Przede wszystkim to, co jest najcenniejsze w człowieku: serce. Cała akcja pomocy Rady Polonii od 1939 roku poczynszy, to ogromny wysiłek ludzi czujących, że to akcja charytatywna, pomoc człowieka dla człowieka. Natchnęła ją do niej braterska miłość naszych Rodaków z za oceanu. Ameryka dzieli się z nami tym, co ma. Tylko brat, tylko człowiek współczujący, może nieść pomoc tak skromnie, tak bardzo prosto. My przecież Polacy, mówiliśmy wrzuszonym głosem sekretarz Misji Henryk Osinski, jeśli nawet nie znamy Polski, kochamy ją. Robimy, co nam miłość braterska nakazuje.

ŚLAWO BOŻE

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia napisana u św. Mateusza w rozdziale VII)



W on czas: Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego; a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż się łódka wiałami okrywała, a on spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie zachowaj nas, ginimy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu; i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest Ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

„I stało się ucieszenie wielkie!“
Po falach morza galilejskiego sunie łódź z rybakami. Godzina to nie bardzo odpowiednia, bo niezadługo i wieczór zapadnie i noc może ich zaskoczyć na pełnym morzu. Powietrze takie duszne i parne zdaje się wokazywać na bliską nawałnicę. Ale rybacy wcale nie fraszliwi wiosłują odważnie, pełni ufności w jakąś niewidzialną moc. Im więcej jednak przybliżają się na głębie morza tem więcej wiatr się wzmacnia i wzrusza powierzchnie fal. Niebawem burza rozpetęła się na dobre. Wznoszą się potężne bałwany jak wysokie góry, wiatr świszczy przeraźliwie. Wśród tej burzy płynie łódź rybacka, podrzucana przez bałwany jak drobna słaba lupinka, raz wyniesiona na szczyt górzystej fali, to znowu zrzucona w nizinie przepaści. Wszystko skrzypi i pęka, ta słaba łódź nie oprze się gwałtownym atakom rozpetanej burzy. Rybacy już wyczerpali wszystkie siły, aby łódź utrzymać nad powierzchnią wody. Ale niebezpieczeństwo rośnie; jeszcze jedno takie silniejsze uderzenie fali, a łódź się rozbije i wszystko pójdzie na dno mor-

skie. Jeden z rybaków wchodzi do kabiny i woła przerażony: »Panie zachowaj nas, ginimy!« Tedy z kabiny wychodzi postać Mistrza, po iwardym śnie przeciera oczy, spogląda na wzburzone morze, potem spogląda na Apostołów jakoby ich karać miał. Następnie wszechmocnym słowem rozkazuje wiatrom i morzu i staje się ucieszenie wielkie. W jednej chwili uspokaja się powierzchnia morza, wiatry ustają i łódź sunie po cichem morzu zdążając do wybrzeża.

Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Wiatry i burze są objawem siły i potęgi Bożej. Od wiatrów i burz tysiąc razy silniejszy jest Pan. Tak i przez to życie nasze przewali się nieraz burza gwałtownych prześladowań, burza doświadczeń, burza cierpień. Trzeba się ratować, z naszej strony dokładać wszystkich wysiłków, aby się burzy obronić; ale ostatecznie zawsze ufać w silniejszą moc Bożą, do Pana naszego, na wysokim niebie wołać ufnie i pokornie: Panie, ratuj nas, ginimy. A obudzi się Pan i ze swą pomocą pospieszy. I stanie się znów ucieszenie wielkie! Ks. T. K.

Komuniści w Chinach

ZAMORDOWALI POLSKIEGO MISJONARZA.

Prasa północno-amerykańska podaje, że w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, chiński komuniści zamordowali w barbarzyński sposób polskiego misjonarza, Ks. Kazimierza Skowyrę. Był on członkiem Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Ksiądz Skowyrę pracował w Chinach wraz z kilku innymi polskimi misjonarzami w pobliżu miasta Sintai położonego w południowej części prowincji Hepeh. Został on aresztowany przez komunistów, pobity, a następnie żywcem spalony w zbiorniku z benzyną. Komuniści usiłowali torturami uzyskać od księdza Skowyrę przyznanie się do działalności na korzyść Japończyków i fałszywostw.

Chińscy komuniści uwięzili również pod podobnym zarzutem księdza biskupa Krauzego, ordynariusza diecezji Shuntehu oraz jego polskich współpracowników księży, a także grupę polskich Sióstr Miłosierdzia. Za uwolnienie ich, komuniści żądają kilku milionowego wykupu.

Jezeli nie otrzymają komuniści żadanego okupu, polskim misjonarzom i Siostram grozi śmierć.

Ksiądz Skowyrę pracował w Chinach od 1938 roku; liczył 38 lat.

Ks. biskup Krauze, członek Zgromadzenia Misyj, pracował od 1922 do 1929 roku w Brazylii, w Prudentopolis.

Zakusy komunistów

Chicagońskie pismo »Zgoda« pisze: „Louis Budenz, były redaktor zarządzający komunistycznego dziennego organu w Stanach Zjednoczonych pod nazwą »Daily Walker«, ostrzegł społeczeństwo amerykańskie w wygłoszonej w Harrisbiurgu (Pa.) mowie przed krecią sowiecką działalnością w tym kraju i przed zabobczymi planami sowieckimi w Europie.

Budenz, który poznawszy się na zdradzieckiej robocie komunistów w Ameryce, zawrócił z błędnej drogi i nawrócił się z całą swą rodziną na wiarę katolicką, nawoływał by Stany Zjednoczone nie pozostawiały na łaskę losu szeregu narodów w środkowo-wschodniej i południowej Europie i aby doprowadziły do sprawiedliwości w Polsce, Jugosławii, Rumunii i w Bułgarii.

Wybitny znawca nastawienia polityki sowieckiej ostrzega, że skoro narody te będą pozostawione w pętlach NKWD-sowieckiej policji politycznej, muszą być do tego stopnia zmaltretowane i ujarzmione, że w końcu mogą stać się „sowieckim narzędziem w Trzeciej Wojnie Światowej“ przeciwko demokracji i naszej cywilizacji.

Ruth Fisher, była wybitna komunistka niemiecka, która w ostatnim czasie uchyliła rąbek maski z ruchu komunistycznego w Ameryce i na świecie, stwierdziła bez pozostawienia najmniejszych wątpliwości, iż komuniści w poszczególnych krajach nie są żadnymi „partiami politycznymi“, ale piątą kolumną na służbie Moskwy. Są organizacjami obowiązującymi do ślepego posłuchu dla agentów NKWD sowieckiej policji politycznej i bezwzględnej trzymającej się instrukcji wychodzących z głównego biura NKWD w Moskwie.

Wszystcy wodzowie komunistów w poszczególnych krajach są więc tajnymi agentami NKWD, albo podlegają władzy delegowanych przez główną kwaterę NKWD w Moskwie „inżynierów społecznych“.

Dlatego też, czego wielu nie mogło zrozumieć i nie może, komuniści we wszystkich krajach występują jak zgrana orkiestra pod batutą mistrza z Moskwy. W ciągu jednego dnia są zdolni zmienić się ze śmiertelnych wrogów w przyjaciół i z przyjaciół w najbardziej wroga zgraję, ponieważ bezwzględny posłuch obowiązujący od góry do dołu na wszystkich szczeblach stalinowskiej dyktatury.

Nie ma przekonania. Są tylko cele — wyższe cele Moskwy. Komuniści muszą być ślepym narzędziem. I dlatego komunizm i komunizujące organizacje nie mają prawa bytu w żadnym kraju poza Rosją.

Polski Komitet Pomocy Dziecku — Oddział Parana

Sprawozdanie Nr. II.

Polski Komitet Pomocy Dziecku polskiemu z radością donosi, iż nadeszły pierwsze dane i fotografie dzieci adoptowanych symbolicznie przez osoby w Paranie.

Wobec tego, iż prace przygotowawcze Międzynarodowego Komitetu Pomocy Dziecku na terenie Polski nie zostały jeszcze ukończone, specjalna Komisja tego Komitetu znajduje się w tej chwili w Polsce celem stwierdzenia kadr młodych zaufania, którzy z jej ramienia pracą tą będą prowadzić pierwsze adoptacje zostały ukończone wśród dzieci polskich w obozach oraz dzieci rodziców polskich we Francji.

Akoby dać pojęcie o jaką nędzę i o jaką pomoc chodzi, przytoczamy poniżej dane dotyczące niektórych dzieci z posród dzieci adoptowanych z funduszy Polskiego Czerwonego Krzyża (Subdelegatury w Paranie) w miesiącach czerwcu i lipcu.

Roman Woźniak, lat 12 — ojciec deportowany zmarł w obozie w Oranienburgu, matka została z 2 dziećmi niedożywionych;

Daniel Madry, lat 7, ojciec, inwalida wojenny, żyje z 5 dziećmi z zapomogi P. C. K. we Francji.

Alfred Marcinkowski, lat 6 — ojciec deportowany do Buchenwaldu, nie powrócił. Matka żyje z zapomogi P. C. K. i pracy nie mogącej utrzymać 2 dzieci;

Stanisław Przybyszewski, lat 4 — ojciec zmarł po powrocie z obozu koncentracyjnego, matka chora nie ma utrzymania dla 2 dzieci;

Jerzy Radecki, lat 7 — sierota zupełnie, utrzymywany przez ubogich sąsiadów;

Eugenia Kusmierk, lat 7 — ojciec wywieziony do Niemiec, zginął, matka straciła dosłownie wszystko skutkiem działań wojennych, pracuje jako robotnica;

I tak dalej... i tak dalej... snuje się ten różanec łez i cierpień, nędzy i nieszczęścia...

W trakcie przygotowania niniejszego sprawozdania nadeszły już pierwsze fotografie dzieci adoptowanych w samej Polsce, czyli, że prace przygotowawcze tam są już ukończone. Tak np. przydzielono p. Dr. Boguskiemu w Kurytybie — 14-letniego chłopca w Warszawie, Zbigniewa Rejmana, sierotę po wywiezionym przez Niemców urzędniku; — p. Radziwiłłowej — 11-letnią Danusię Ślwik z Grochowa, która wróciła po kilku latach pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu; p. Drowej Kosobudzkiej — 13-letnią Marylę Fluk w Warszawie, dziewczynkę wybitnie zdolną i muzykalną i t. d. Wszystkie te dzieci potrzebują przede wszystkim

odżywienia, witamin, fosforu i t. p. aby je uchronić przed czyhającą na nie grozą gruźlicy — i ten ratunek zapewni im wpłacona tutaj przez rodziców adoptacyjnych suma. Potrzebują też zapewne ciepłego swetra, czy irchej białizny, czy poprostu serdecznego słowa, popartego kawałkiem czekolady czy pół kilogramem kawy — nie wapijmy, że patrząc na smutne oczy dziecka na fotografii niejednego Polaka, niejedna Polka w Paranie pomoże do tego, by isklarka radeści zająśniała w tych oczach.

Równocześnie nadeszły z Warszawy błagalny list od tamtejszych przedstawicieli Międzynarodowej Unii Ratowania Dzieci. Tragiczna sytuacja polskich dzieci, głodnych, obdartych, marznących w ciężkich warunkach choroby i zimy polskiej, urąga wszelkim opiewom.

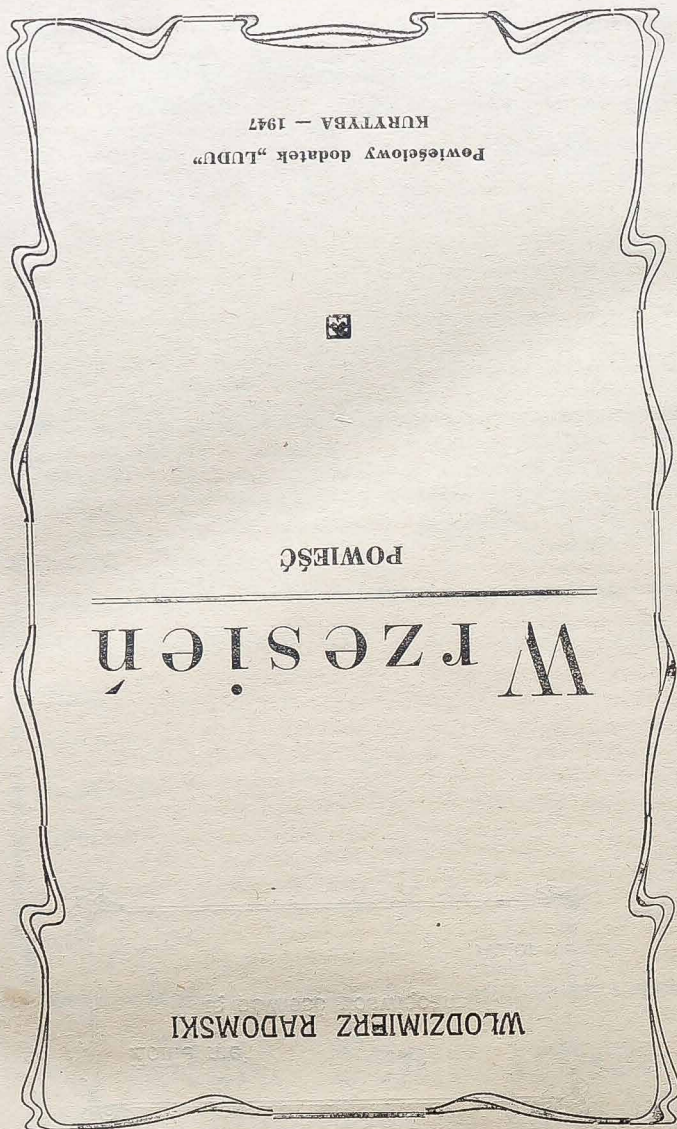
W ciągu 6 lat wojny wyginęło w Polsce 1 800 000 dzieci, czyli serce Polaków, którzy nie placzą z głodu i marzną z zima nie ulitując się nad nędzę i nie przyczyniają się do poleżenia kresu strasznemu zniwu choroby i śmierci wśród polskich dzieci!

Każda, najmniejsza ofiara łącznie przyjęta wzbudzi sercem. Datki można składać na adres Komitetu, Kurytyba, rua Carlos de Carvalho 277, na ręce młodych zaufania Subdelegatury P. C. K. (dawniej młodych zaufania Subdelegatury P. C. K.) oraz na ręce Ks. Ks. Proboszczów.

Komitet Pomocy Dziecku zawiadamia, iż będzie prowadził dalej szwalnię, prowadzoną dotychczas przez Subdelegaturę P. C. K. Na skutek porozumienia pomiędzy delegacją Międzynarodowej Unii Pomocy Dziecku z Przedstawicielstwem „American Relief for Polen“ (Pomoc dla Polski) w Gdyni, przesyłki Polskich Komitetów Pomocy Dziecku w Ameryce Południowej będą adresowane i rozdzielane przez przedstawicieli American Relief for Polen. Przesyłki będą transportowane przez chręty Unii Moore-Mac Cormack bezpośrednio z Ameryki Południowej.

(Dokończenie na stronie 7-tej)

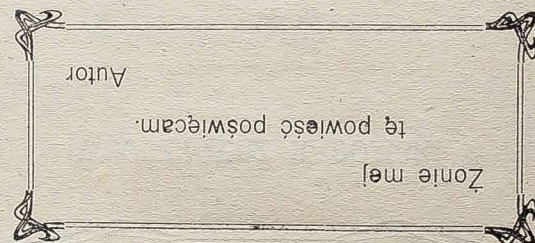




gwiałem, depcząc po czyłch nogach i sycząc jakies przekle-
stwa przez zaciśnięte nerwowym skurczem zęby. Woła ucicha-
jąca złość ustąpiła w nim miejsca bezbrzeżnemu żalowi na bez-
litosny egoizm tłumy.
— Po trupach gotowi pójsz ku własnemu ocaleniu! — prze-
żwił w sobie jęczącą myśl, zapadając zwoła w drzemkę a
razem w senne majaczenia.
Nieznacznie szum rozmów na temat pierwszych bombard-
wań Warszawy i sprzecznych wieści z placów boju rozlewał się
w nim w jezioro niedawnych przeżyć i wspomnień. Oto jadał
pospieszonym z Gdyni. Zosia nie ustaje w zachwytach nad pięk-
nem, czystością i pewnego rodzaju egzotykiem polskiego portu.
Pawel niby słucha bardzo uważnie, ale jednocześnie otula ma-
łego i chciwie chwytając chłodne powietrze, uderzające przez otwar-
te okno do nagrzanego wnętrza. Nagle przerywa opowiadanie
Zosi, nachyla się w stronę mrozonego kwadratu nocy, wstawio-
nego zamiast szyby w otworze okna wagonu, i mówi zlekka
wrogim tonem.
— Zdaje się, że teraz przejeżdżamy przez teren wolnego
miasta Gdańska!
Zosia rzuca się ku niezgiętemu nogą otworowi okna, ale nie
nie widzi. Mrok i tyje.
Nagle Pawła coś uderza po rękach i słyszy nieznaną, na-
przymiały złością głos.
— Przeszłaś pan się czepić człowieka, do jasnej cholery!
Pawel otwiera zmężone oczy. W pierwszej chwili w bez-
rozumnym otępieniu patrzy w otaczający go mrok. W nozdrza
uderza go ciężki, przesycony ludzkimi wyziewami i dymem pa-
pierosów, jakby skradający się stukot kół pociągających po nierów-
nościach szyn, układający się w straszliwe usypiający rytm. Na
mglenie ogarnia go świadomość miejsca, natychmiast jednak
znów go ogarnia niemożliwa senność, chyli się na jakis twarzą,
rogaty tłumok i momentalnie sen przenosi go do Rio de Janeiro.
Na nowo przeżywa podroz posubną, jak na łasnie kolorowego
filmu przesuwa się Avenida Rio Branco, Praia Botafogo, Pla-
mengo, Vermelha, bajeczny w nocy plac Paris, Ipanema, Copa-
cabana, Corcovado, Paço d'Assucar, restauracje, kawiarnie, kina,
się nieludzko szczęśliwy. Niepodważanie coś go przewraca, sły-
szy jakies zgrzyty. Otwiera przerażone oczy, do których razem
z bólem wdziera się brudne, szare światło. Jednocześnie całe

— 8 —

Pawel miał niewątpliwie pecha.
Dostać się po dwóch dniach oblężenia i wystawiania w nie-
krepującym się w popychaniu i w dawaniu t. zw. serka czysto
męskim tłumie po to tylko, by wkońcu zobaczyć rozłożone bez-
radnie ręce i usłyszeć najzupełniej obojętne słowa.
— Nic z panem nie możemy zrobić! Żeby chociaż pan miał
kartę mobilizacyjną!
— Ale — jęknął Pawel, przemęczony dwudniowym dobija-
niem się do P. K. U. — przecież jeden z paragrafów wezwania
mobilizacyjnego mówi wyraźnie: w razie nie posiadania karty
mobilizacyjnej należy zgłosić się do najbliższego P. K. U. ! Co
więc mam robić?! Niech mi pan powie, co mam robić?! Mam
w książeczce kategorię „A”! Państwo mnie wzywa...
Hm! Tak! — urzędnik opuścił oczy, jakby z zażenowaniem,
następnie podniósł je do góry i wówczas Pawel zauważył, że
ten człowiek ma straszliwie zmęczoną twarz.
Coś okropnie wszyscy wokół są zmęczeni. Dopiero od
kilkunastu godzin mamy prawdziwą wojnę, a wszyscy tak wyglądają,
jakby nie spali od miesiąca. Dalsze rozmyślenia przerwał Pa-
włowi głos urzędnika.
— Zresztą niech pan jedzie do swojego P. K. U. ! Do tego
tam — popatrzał do książeczki — Sieradza! Jeśli pan chce, bo
my do pana nie rościmy żadnych pretensji!
Przedzierając się przez zatłoczoną salę, Pawel wylapywał
podniecone głosy, dzielące się wiadomościami, że Prusy prawie
zajęte, Gdańsk też, a Berlin bombardują od rana. Podniecony
radosnymi nowinami, popędził do domu (koniec Czerniakow-
skiej), nie zważając na alarmy lotnicze i wypadki rozpalonych
szczerymi chęciami i nerwową gotowością komendantów i załóg
OPL i innych formacji ochotniczej służby obywatelskiej, pra-
gnących go, niejednokrotnie siłą, zatrzymać na czas nalotu w
swojej bezpiecznej bramie. Dopiero po południu dobił do domu
zupełnie rozbity i straszliwie zmęczony.
Zosia powitała go twarzą bladą, jak najbielszy papier, tu-
ląc małego do piersi. W oczach jej malowało się przerażenie.
Nie witając się, szepnęła, jak w odurzeniu, wpatrzona w jakiś



przechadza się niezliczone pary zakochanych, obejmujące się
delikatnie i szepczące sobie cude słowa i wymieniające lekkie,
jak westchnienie miłosne, książnicowskie pocałunki.
Skreślasz w Marszałkowską, Paweł z trudem otrząsnął
się z tajemniczego nastroju. Otwierając drzwi do poczekalni,
czule i zrazem smętnie usmiechnął się do obrazu Zosi. Tak
bardzo lubił Aleje Jerozolimskie nocą. Tajemnicze, ruchliwe
cienie spacerowiczów, melodyjny szum drzew i przedziwny na-
stój, związany z tą najromantyczniejszą ulicą Warszawy, przy-
pominał jej rodzinne miasto w Brazylii.
W poczekalni było gorąco, duszno, prawie ciemno od kuznu
i dymu. Żółte lampy, jak chore stare oczy, patrzyły z brud-
nych sufitów. W niewykonalnym podziwieniu przewalał się tłum
zbity, garbisty i zdeformowany groteskowo narostami plecaków,
tunoków, paczek, ciężko dyszący zdemerowaniem, strachem o
siebie i dusznym niepokojem o bliźnich.
Paweł, zmęczony całodziennym biegiem, ruchem wyzer-
pania oparł się o filar. W uszach szumiała mu wzburzona krew
i dzwonił pomieszany, brzękliwy poszept tysiącznych cichych
rozmoów. Tłum kołysał się na zmęczonych nogach, słabsi pokła-
dali się na brudnym, szamocącym cemenście. Pociąg miał odejść
przed lub wkrótce po północy. Władze kolejowe nie podawały
dokładnego czasu odejścia pociągu ze względu na stan wojenny,
nie wiadomo też było z którego toru ruszy. Nagle tłum porwał
się niepowstrzymanym ruchem, jak wzburzona woda z przewa-
nych tam. Z czołosej jednego z tuneli wywnurzył się ciemny
kształt lokomotywy. W jednej chwili pociąg oblał się setki po-
staci histerycznie i nerwowo szturmujących nieliczne wagony.
Paweł w milczeniu, ze straszliwym uciskiem w sercu patrzył na
te homeryckie zapasy. Przydomniata mu się niepodziwianie re-
wołcja w Rosji. Podobne obrutki były wówczas na porządku
dziennym. Tylko że tam na ówczesnej scenie życia występował
mniej na oko, inteligentja. Paweł wstrząsnął się, jakby go owiał
mroźny prąd powietrza.
— Panika! Niewątpliwie panika! Strach zwierzęcy! Bo ja
wiem, co wreszcie! — trui się gorączką jadłowitych myśli, jak
szalejęm.

punkt, jak w przesuwająca się taśmę filmu.
— Widziałam, jak bomba rozsadziła dom na drzazgi!
Z płaczem wtuliła się w ramiona Pawła. Mały zawtórował,
przerażony płaczem matki. Uspakajając żonę, Paweł, nie namyś-
lając się długo, powziął decyzję. Ujawszy żartobliwie dwoma
palcami drobny podbródek Zosi i zaglądając w jej zamglone
ciężkimi myślami oczy, powiedział krótko, lekko, jakby chodziło
o najzwyczajniejszą w świecie rzecz.
— Ty musisz wrócić do rodziców! Zaraz zadzwonię do po-
selstwa! Nie tu po tobie! Tym bardziej, że musiałabyś zostać się
sama z dzieckiem!
— Zostać się sama z dzieckiem?! A ty?! — paniczne prze-
rażenie odmalowało się jej w oczach.
Paweł z zażenowaniem opuścił wzrok. Tuląc jej nagle zzięb-
łe palce w swych dużych gorących dłoniach, powiedział wolno,
starannie dobierając słowa:
— Widzisz, ja jestem obowiązany, jak setki tysięcy innych,
stawić się do służby wojskowej. Zresztą mówiliśmy już o tym.
Teraz dostałem rozkaz — Paweł gorzko usmiechnął się w myśli
pod adresem tego rozkazu — stawienia się do P. K. U. w
Sieradzu.
— W Sieradzu?! — powtórzyła za nim bezmyślnie, jak echo,
blednąc jeszcze bardziej — A my?! A ja?! A mały?!
Wróćcie do Brazylii! — szepnął Paweł, a słowa te smako-
wały mu, jak piolun.
Dopiero w sobotę w nocy, po załatwieniu uciążliwych for-
malności, uzyskaniu specjalnego zezwolenia na wyjazd i po od-
daniu Zosi pod opiekę poselstwa brazylijskiego, wyruszył na
piechotę na dworzec Główny, skąd miał odejść jego pociąg. Po-
tykając się na nierównościach chodników, brnął w kompletnym
mroku przez Czerniakowską. Wygwieżdżone niebo, ciche i spo-
kojne, wisiało zastygłym ciężarem nad spowitą w nieprzenik-
nionych ciemnościach Warszawą. W regularnych odstępach
czasu, gdzieś na Pradze czy na Powiślu, wyskakiwały w groźny
mrok nocy czerwone rakiety. Mimo późnej godziny po ulicach
snuły się atramentowe cienie licznych przechodniów, po bruku
turkotały bez końca treny wojskowe, z bram buchały szepcy
rozmów i konspiracyjnie żarzyły się ogienki papierosów.
Wydostawszy się wreszcie w Aleje Jerozolimskie, Paweł
niespodzianie poczuł się ogarnięty romantycznym nastrojem.
Wydawało mu się bowiem nagle, że wśród cicho szumiących drzew,
w wyjątkowo ciepłym, falującym serdecznym nastrojem mroku

CZĘŚĆ PIERWSZA
„KAPITULACJA” ŁODZI

Polski Komitet Pomocy Dziecku.

(Dokończenie ze strony 4-tej)

Celem ułatwienia pracy osobom, któreby chciały przesłać paczkę indywidualną jaktemuś dziecku w Polsce, Komitet zorganizował wysyłkę paczek standardowych. Paczka zawiera pół kilo herbaty i pół kilo surowej kawy. Cena paczki wraz z przesyłką wynosił cr. \$33.00.

Wobec tego, że środków żywności z Brazylii wysyłać nie wolno, Komitet wybrał te dwa artykuły, stanowiące w Polsce wysoko wartościowy przedmiot zamiany; za pół kilo

kawy czy herbaty można dostać w Polsce pokazną ilość chleba czy mleka. Dozwolona jest ponadto wysyłka czekolady.

Plenitadze wraz z nazwiskiem i adresem ofiarodawcy można przesyłać do biura Komitetu. Sekcją wysyłki paczek objęta p. Emilia Radomska.

Lista dzieci adoptowanych z funduszu ogólnych Subdelegatury P. C. P. (patrz sprawozdanie nr. 1) znajduje się w biurze Komitetu, zawiera ona dane osobiste, adresy i fotografie tych dzieci i będzie chętnie przedstawiona każdemu zainteresowanemu w cawartki od 10-12 w biurze na Carlos Carvalho.

DR. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od 9-12 i od 3-6. Konsultorium: Farmácia GUAIRA, rua M. Floriano, 742 — Tel. 675. Rezydencja: ul. 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.

CASA KLEINA — Tel. 488

Rua Barão Rio Branco, 358 - Curitiba. Przedmioty ze skóry, pierwszorzędne: Kufry, kuferki do podróży. Przyjmuje obstalunki. Naprawa rzeczy skórzanych i t. d.

Niniejszym zamawiam «Lud». Adres mój jest następujący:

(Imię)

(Nazwisko)

(Kolonja)

(Poczta)

(Stan)

(Jeżeli miasto, dodaj ulicę i numer)

(Podpis)

Male Seminarium

Księży Misjonarzy w Kurytybie

Przyjmuje się do Malego Seminarium chłopców, z dobrych rodzin katolickich, którzy pragną w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, poświęcić się stanowi kapłańskiemu.

Warunki: wiek 11 do 13 lat; ukończenie szkoły powszechnej (curso primario).

Bliższych informacji udziela Dyrektor Malego Seminarium tak ustnie, jak i listownie. Listy kierować pod adresem:

Seminario Menor de São Vicente de Paulo

Curitiba, Av. Dr. Jaime Reis, 583, caixa postal 155, Paraná.

SŁOWNIKI Polsko - Portugalskie

Słownik portugalsko-polski, ks. J. Górala, str. 690, oprawny, cena: Cr. \$35,00.

Słownik polsko-portugalski, ks. J. Górala, str. 800, oprawny, Cena: Cr. \$45,00.

Gramatyka Języka Portugalskiego, ks. J. Górala, oprawna, cena: Cr. \$10,00.

Rozmówki portugalsko-polskie, ks. J. Górala; cena: Cr. \$5,00. Przy zamówieniach listownych należy dołączyć na przesyłkę pocztową Cr. \$1,00.

Można zamawiać: Redação „LUD”, C. P. 155, Curitiba.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrzwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6

Rua Saldanha Maranhão, 593 Curitiba.

KSIEGARNIA

„Livraria Colegial”

Brutus Dergint-Rapicza

przy ul. Saldanha Maranhão, 370 w Kurytybie.

Przybory szkolne i piśmiennicze. Książki na prezenty w języku portugalskim i polskim.

DR.

Mieczysław Szaniawski

LEKARZ

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i

od 1,30 do 3,30 przy ulicy

José Bonifácio, 92 (Nad Drogatiba)

ACADEMIA DE

Ciencias Comerciais

Udziela praktycznych lekcji rachunkowości; Prowadzenia ksiąg kurytybskich; Korespondencji; Pisania na maszynie; Stenografii.

Bliższe informacje: Prof. Hetynowski ul. Com. Araújo, 276 - Curitiba

Pilnie potrzebna dziewczyna z kolonii do pracy domowej. Wynagrodzenie do 150 kruzajrów. Zgłaszać się:

Pensjonat p. Stepińskiewskiej

Rua Colombo, 331 - Curitiba

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.

Biurowo adwokackie

przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LAPOWSKIEGO

Curityba - Rua Ombraí 451 Telefon 1357.

Największa fabryka ciasterek i karmelków w Paraná.

Wyrobia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t.p.
Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA NICKEL LTDA.

Upoważniona Agencja „Chevrolet”

Kompletny wybór wszystkich części potrzebnych do aut. Importują artykuły dentystyczne. Kompletny wybór sztucznych zębów, lekarstw i instrumentów dentystycznych.

POSTO DE SERVIÇO CHEVROLET — Warsztat z różnymi działami: Naprawa motorów, stolarnia dla wyrobów i naprawy podwozia. Malowanie; siódła; lutowanie elektryczne i autogeniczne; Naprawa i nabijanie akumulatorów.

Posto de lavagem e lubrificação

Agencja (Loja): Rua Barão do Rio Branco, 285-305 - Tel. 695 Curitiba — Paraná

Oficyna: Rua Pedro Ivo, 330-348 - Tel. 244 - Adres tel. „Nickel” Caixa Postal, 55

Garbarnia Antonina

Pod kierownictwem WŁADYSEAWA OLDAKOWSKIEGO

Największa wytwórnia w Paraná skór na podeszwy i pasów do maszyn

Adres: Rua Barão de Teffé, 33 — ANTONINA — Telefon 44

Wszelkie zamówienia powinny być kierowane na adres:

CASEMIRO TOBIAS OLDAKOWSKI

Caixa Postal, 498 — Curitiba — Paraná

Telefon 2614 lub 801

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

DR. ANTONI FIRAKOWSKI

ADWOKAT

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, przeprowadza inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości.

Ulica Colombo, 302 — Curitiba.

Motory i dynamomaszyny marki „ASEA” i walce do różnych maszyn.

RAGAZZI & FONSECA L. MITADA

Przedstawiciele w Stanie Paraná firmy COMPANHIA SIKO DO BRASIL

Ul. Barão do Rio Branco, 275 — Tel. 182

Adres telegr.: „Roulement” — Curitiba

Z wielkiej polityki

Naglące problemy Stanów Zjednoczonych

General Jerzy Marshall, obejmując stanowisko sekretarza Stanu, w bardzo krytycznej chwili obecnej, ma przed sobą, jak piszą amerykańskie dzienniki, wiele naglących spraw do załatwienia: opracowanie umów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonia.

Ponadto general Marshall musi zająć stanowisko w sprawie Argentyny, a zwłaszcza w stosunku do jej obecnego prezydenta Perona. Republikanie domagają się złagodzenia kursu polityki w stosunku do tego kraju i nawiązanie z nim rozmów w sprawie umowy o obronie Ameryk.

Następnie, general Marshall musi się wypowiedzieć i powziąć jasne stanowisko w stosunku do ostatnich wyborów w Polsce, które rząd północno-amerykański uważa za fałszywe i dokonane z pogwałceniem umowy w Poczdamie.

W stosunku do Rzeszy, nowy sekretarz Stanu, ma się udać wkrótce do Moskwy, ażeby zainicjować rozmowy ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w celu opracowania umowy pokojowej z Niemcami.

Wreszcie, musi on zająć odpowiednie stanowisko wobec żądań Rosji odnośnie do baz wojskowych na Spitzbergen, a także w kwestii bomby atomowej.

Francja za zjednoczeniem Europy

Projekt Churchilla w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych

Wybory do Sejmu w Polsce

Telegramy z Warszawy podają następujący wynik z ostatnich wyborów do Sejmu: partie rządowe zdobyły 383 mandaty poselskie; Stronnictwo Ludowe 27; Partia Robotnicza 17; Partia Chłopska 13; Niezależne Stronnictwo Katolickie 3; a ponadto jeden mandat zdobył członek nie należący do żadnej partii.

Są to cyfry podane przez czynniki rządowe.

Mikołajczyk żąda unieważnienia wyborów

Natomiast przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisław Mikołajczyk, jak donoszą telegramy, żąda unieważnienia ostatnich wyborów ponieważ przy wyborach zaszedł wypadków przekroczenia praw polskich a zwłaszcza prawa wyborczego.

Stany Zjednoczone i Anglia

Stany Zjednoczone i Anglia, które na mocy układu w Poczdamie, żądały, ażeby wybory w Polsce odbyły się wolnie i tajnie, pilnie badają wszelkie możliwości w jakich, się one odbyły stosownie do tego, mają się wy-

nych w Europie znalazł uznanie we Francji. Umiarkowany dziennik paryski «Le Monde» pisze, że projekt ten znajdzie wielkie uznanie w całej Europie. Rosja jednakże jest przeciwną temu planowi, albowiem obawia się, iż gdyby doszło do federacji państw europejskich, mogłyby one wrogo ustosunkować się do niej.

Granica Polski z Czechami

Czeski minister Oświaty, Jarosław Stranski, oświadczył, że sprawa granicy między Polską a Czechosłowacją będzie załatwiona polubownie, między obu rządami, bez wnoszenia jej na forum Konferencji Pokojowej.

Mówiąc o wewnętrznej polityce Czechosłowacji, minister Stranski wyraził się, że kraj jego mocno posunął się ku socjalizmowi i że nie nawróci już z tej drogi.

Herriot prezydentem Zgromadzenia Narodowego

Z Paryża donoszą, że w ubiegły wtorek wybrano prezydentem Zgromadzenia Narodowego Francji Edwarda Herriot. Jest to stary i doświadczony polityk. Należy do partii radykalnej. Wielokrotnie był deputowanym, a nawet i prezydentem ministrów. Jego kandydatura zdobyła znaczną większość głosów Zgromadzenia Narodowego, składającego się, jak wiadomo, z senatu i izby deputowanych.

W związku z wyborem nowego prezydenta, Zgromadzenie Narodowe wyraziło wotum zaufania Pawłowi Ramadier, powołując go na utworzenie gabinetu ministrów.

powiedzieć, czy uznają czy też nie ostatnie wybory. Dotychczas nie wypowiedziały jeszcze swego zdania.

Ambasador amerykański o wyborach w Polsce

Z Warszawy donoszą, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Arthur Blise Lans, poinformował prasę, że wysłał do swego rządu w Waszyngtonie oświadczenie, że wybory do sejmu w Polsce odbyły się pod znakiem licznych, masowych aresztowań, groźb dla wyborców z opozycji, unieważnienia list wyborczych i zmuszania do głosowania urzędników i robotników fabryk.

Stosunek Stanów Zjednoczonych

Rząd Stanów Zjednoczonych z zainformowaniem, a tymczasem jego stosunek do wyborów jest taki, jaki ujawnił w swych notach dyplomatycznych: z dnia 6-go stycznia wysłanych do rządu rosyjskiego i z 9-go stycznia do tymczasowego rządu polskiego. Informacja, przesłana rządowi Stanów Zjednoczonych, podkreślił ambasador, są oparte na obser-

wacjach członków ambasady oraz innych obywateli północno-amerykańskich, którzy mieli możliwość przypatrywać się wyborom w 18 ośrodkach Polski.

Nadużycia

Ambasador Lane podał prasie kilka wypadków nadużyć przy wyborach.

W Gdańsku, wyborców z opozycji bito i straszono karami. Wojsko wytoczyło na ulice tanki w przeddzień wyborów, ażeby okazać swą siłę.

W Kielcach uwięziono 1.000

osób w dniu wyborów. To samo w Lublinie. Wybory odbywały się tam nieregularnie i wiele osób nie mogło głosować. Głosy z opozycji były unieważniane.

W Szczecinie dokonano wielu uwień i zastraszano wyborców. W Poznaniu zniszczono kartki wyborcze z opozycji.

W Krakowie i Łodzi, lokale wyborcze nie miały zapewnionej tajności wyborów.

W Warszawie, wojsko wywierało ogromny nacisk, ażeby głosowano na blok międzypartyjny, rządowy.

Truman nie przewiduje kryzysu

„Program taniego chleba“

Kryzys gospodarczy nie musi nastąpić i nie nastąpi—stwierdził prezydent Truman w swym orędziu do Kongresu.

Prezydent wysunął trzy główne cele dla swego kraju na rok 1947: utrzymanie zatrudnienia na poziomie roku 1946, to jest około 58 milionów pracujących, redukcję cen oraz zwiększenie produkcji o 5 procent.

Program jego przewiduje poza tym tymczasowe rozszerzenie ochrony lokatorów, wybudowanie 1.000.000 nowych tanich domów, utrzymanie istniejących podatków i usprawnienie rozjemstwa w zakładach robotniczych. Truman dalej żąda od Kongresu obniżenia taryf celnych i współdziałania w rozwoju handlu międzynarodowego na świecie.

Równocześnie z orędziem prezydenta—ujawniony został „pro-

gram taniego chleba“ dla krajów zubożonych. Rząd amerykański ma zamiar uruchomić specjalne zapasy żywności po cenach niższych i na warunkach ulgowych dla tych krajów. Na decyzję tę wpłynęły przewidywania wielkich nadwyżek zboża i innych artykułów żywnościowych na jesień. W myśl wydanych w czasie wojny przepisów—rząd musi dopłacać rolnikom subsydia jeszcze przez dalsze dwa lata. Zamiast gromadzić bez użytku wielkie zapasy żywności—rząd woli widocznie sprzedawać je zagranicą choćby za «bezcen». Likwidacja UNRRA oznacza dla Stanów zepsucie z rynku bardzo poważnego «klienta». Wśród krajów, które miałyby korzystać z dostaw żywności po cenach ulgowych wlicza się nie tylko takie państwa jak Indie, Włochy, Grecja, ale i Wielką Brytanię.

Zgon Generała Kutrzeby

W Londynie zmarł dnia 6-go stycznia b. r. general Tadeusz Kutrzeba.

Gen. Kutrzeba urodził się w Krakowie w 1886 roku, w 1918 jako kapitan sztabu generalnego, rozpoczął w Wojsku Polskim pracę w Naczelnym Dowództwie w oddziale Operacyjnym. W czasie wojny, w marcu 1919 roku przeszedł z naczelnego Dowództwa na stanowisko szefa sztabu dywizji, która w kwietniu oswojodziła Wilno. Następnie był szefem sztabu armii i szefem sztabu dowództwa frontu.

Po ukończonej wojnie przeszedł do biura Szefstwa Rady Wojennej, następnie został mianowany na stanowisko zastępcy szefa Sztabu Głównego.

Od 1928 roku był komendantem Wyższej Szkoły Wojennej a od 1936 roku równocześnie i inspektorem armii.

W roku 1939, dostał awans na stanowisko dowódcy armii Poznań i był jedynym dowódcą armii, który w walkach ofensywnych zadał ciężkie straty Niemcom. Do lipca r. 1945 przebywał w obozie jeńców wojennych w Murnau. W Arpie 1945 przybył do Londynu gdzie został wyznaczony na stanowisko przewodniczącego Komisji Historycznej w Sztabie Głównym.

Do lipca r. 1945 przebywał w obozie jeńców wojennych w Murnau. W Arpie 1945 przybył do Londynu gdzie został wyznaczony na stanowisko przewodniczącego Komisji Historycznej w Sztabie Głównym.

Ostatnie wiadomości

Stany Zjednoczone podpisały traktaty pokojowe z Włochami, Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Na angielskim statku towarowym „Empire Plover“ wybuchł nagle pożar. Ponieważ znajdował

się przy brzegach Brazylii, zagrożony statek ruszył do portu Rio de Janeiro. Liczył przeszło 6.000 ton i wiozł ładunek żywności zamówiony w Argentynie przez brytyjskie Ministerstwo Wyżywienia.

W Londynie nastąpiła tak silna mgła, że widoczność ograniczyła się do odlegości dwu metrów. Z powodu ciemności, ruch na ulicach stolicy Anglii niemalże zupełnie zamarł. Nie wiele pomogło zapalenie świateł na ulicach i placach. Złodzieje korzystając z panującej ciemności dokonali napadów na kilka sklepów.

Do Rio de Janeiro przybył na krótki pobyt Antoni Eden, były minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii.

We Francji utworzył się nowy gabinet ministrów; premierem jest socjalista Paweł Ramadier. Wicepremierami są komunisty Maurice Thorez i Piotr H. Teitgen z prawicowej partii Ruchu. Ministrem Spraw Zagranicznych został Jerzy Bidault, członek Ruchu. Narodowo-wyzwoleńcy pokłosia rozdzielenia pomiędzy wszystkie partie.



Pana o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
LUXIR WESTPHALEN